

COŚ BARDZIEJ POWAŻNEGO

TEKST KAJA WERBANOWSKA FOTO ANETA BARTOS

„MUSZĘ SIĘ PRZYZNAĆ, ŻE POCZĄTKOWO BYŁAM LEKKO ZESTRESOWANA ZMIANĄ ROLI: TO ZWYKLE JA PODGLĄDAŁAM, A TERAZ MIAŁAM ZNALEŹĆ SIĘ PO DRUGIEJ STRONIE KAMERY. JEDNAK Z CZASEM NABRAŁYŚMY DO SIEBIE ZAUFANIA, POZBYŁYŚMY SIĘ ZAHAMOWAŃ I POSZŁYŚMY NA CAŁOŚĆ” – WYZNAJE

ANETA BARTOS – AUTORKA PROJEKTÓW FOTOGRAFICZNYCH „4SALE” I „BOYS”.



Kiedy zaczęłaś fotografować?

Po raz pierwszy zapisałam się na kurs w szkole średniej. Nie znałam wtedy angielskiego i miałam braki techniczne, ale umiejętności uchwycenia obrazu, wycucia kompozycji i odpowiedniego oświetlenia przychodziły mi naturalnie. Poczulałam się prawie tak, jakbym po raz pierwszy była w stanie naprawdę się komunikować. Fotografia była moim hobby do drugiego roku studiów. Jeszcze wtedy traktowałam ją jako zabawę, ale zaczęłam przeczuwać, że może to przerodzić się w coś poważniejszego. Myślę, że miałam rację.

Co cię inspiruje?

Długo nie zwracałam uwagi na to, co tworzą inni artyści. Nie wychodziłam poza to, czego nauczyłam się w szkole. W pewnym sensie starałam się nie ulegać żadnym wpływom, rozwijając i doskonaląc niczym nieskrępowany styl. Mimo to doskonale pamiętam wielką przyjemność, z jaką oglądałam romantyczne, miękkie obrazy Julii Margaret Cameron i przepięknie zaaranżowane, niesamowite fotografie Joe'a Petera Witkina. W ostatnich latach byłam pełna zachwytu dla niezwykłego talentu i niepodważalnych zdolności Picassa, Klimta i De Kooninga. Oczywiście, ich prace w żadnym istotnym stopniu nie są związane z moimi, ale oglądając je, mam poczucie wielkości sztuki, i właśnie to stanowi dla mnie inspirację.

Zawsze przedstawiałaś piękne kobiety. Nawet jeśli były nagie, nigdy nie były prezentowane w prowokacyjny sposób. Co się zmieniło?

Kiedy moja praca związana była z modą, stworzyłam wizerunek idealnej muzy: młodej, tajemniczej, zjawiskowo pięknej, mającej w sobie coś z upadłego anioła. Rozwinęłam historię z niesamowitymi, baśniowymi scenami z jej dorastania i demoralizacji, coś w rodzaju Alicji w Krainie Czarów – gdzie zewnętrzna otoczka wydaje się piękna i dekadentka, a w głębi kryje się jakaś tragiczna nuta. Chciałam uchwycić, jak krucha i delikatna jest młoda dziewczyna, tworząc kurtynę, skrywając zakazane sekrety i pragnienia. W kolejnych projektach zaczęłam powoli uchylać tę zasłonę, odsłaniając wewnętrzne, często ciemne refleksje rodzące się w mojej podświadomości, pozwalając swobodnie płynąć nowej inwencji twórczej; bez jakichkolwiek ograniczeń.

„4Sale” powstało we współpracy z trzema innymi kobietami z Europy Wschodniej. Czy mogłabyś powiedzieć nam o nich kilka słów?

Każda z nich przyczyniła się znacząco do realizacji całości. Początkowo byłam pod dużym wrażeniem, jak dobrze Martynka czuła się ze swoją seksualnością, i jak uczciwie potrafiła o tym mówić. Myślę, że zmusiła wszystkie z nas do otwarcia się i zaakceptowania naszych seksualnych myśli i zachowań. Elle charakteryzowała się niespożytą energią na planie, praca z nią była jednocześnie świetną zabawą. Mogłam wprowadzić swoją ulubioną stylistykę, dzięki jej pasji, zaangażowaniu i pomysłom. I wreszcie Yana, z którą przyjaźnię się od 13 lat, autorka pierwotnej koncepcji, zarażała mnie swoim optymizmem, niezachwianie pozytywnym sposobem myślenia, niezłomną wiarą w sukces i wręcz ostentacyjnym wsparciem.

Dlaczego zdecydowałyście się fotografować siebie nawzajem?

Yana zwróciła się do mnie z propozycją stworzenia swego rodzaju paktu, w ramach którego fotografki, zbiorowo i indywidualnie, uczyniłyby swoje ciała tematem ich prac. Była to innowacyjna koncepcja – nigdy wcześniej nie słyszałam o tego typu projekcie. Od początku pomysł ten przypadł mi do gustu. Wydawał się nie tylko świeży, ale też zabawny i, co najważniejsze, inspirujący! Chciałam zaprosić do powstającej grupy w szczególności artystki fotografki z Europy Wschodniej, co dałoby nam większe poczucie jedności i zrozumienia. Kiedy zwróciłam się do

Elle i Martynki, żadna z nich nie wahała się ani chwili; obie od razu mocno zaangażowały się w projekt i wsparły go własnymi pomysłami. Postępując przykładem, to właśnie Martynka postanowiła, że będzie fotografować nas nago. Muszę się przyznać, że początkowo byłam lekko zestresowana zmianą roli; to zwykle ja podglądałam, a teraz miałam znaleźć się po drugiej stronie kamery. Jednak z czasem nabrałyśmy do siebie zaufania, pozbyłyśmy się zahamowań i poszłyśmy na całość. Sądzę, że takie wyzwolenie pozwoliło nam posunąć się o krok dalej i w innych kwestiach, a dzięki temu wymowa całego projektu zyskała na sile wyrazu.

Czy traktujesz swoje fotografie jako sztukę feministyczną?

Jestem głęboko przekonana, że moje najnowsze prace czerpią ze sztuki feministycznej. Jako kobieta występuję przeciwko nierówności płci w polityce społecznej i relacjach interpersonalnych. Staram się zwalczać głęboko zakorzenione patriarchalne zasady podporządkowania i ucisku kobiet przez mężczyzn. Mam nadzieję, że moja praca ukazuje szczerzy, inspirujący obraz myśli i zachowań, ukrytych i nieakceptowanych, a z pewnością uznanych „za niegodne damy”.

Do niedawna fotografowałaś głównie kobiety, a w najnowszym projekcie „Boys” pokazałaś mężczyzn. Dlaczego?

Tak naprawdę zaczęłam fotografować męskie akty już na studiach i wystawiałam swoje prace w galeriach na Manhattanie, jak również w Gdańsku i Tomaszowie Mazowieckim. Po studiach całkowicie zarzuciłam fotografię artystyczną i poświęciłam się fotografowaniu mody. Teraz wracam do korzeni i zaczynam realizować nowe pomysły.

Kim są fotografowani przez ciebie mężczyźni?

To są moi przyjaciele, głównie inni artyści: fotograficy, malarze, dyrektorzy artystyczni, muzycy, itd.

Projekty „4Sale” i najnowszy „Boys”, ukazujący masturbujących się mężczyzn, są bardzo śmiałe i kontrowersyjne. Czy pokazujesz w nich temat tabu?

Nie jest tajemnicą, że artysta męczyzna zawładnął i zdominował nasze spojrzenie, w odróżnieniu od przeważającej części dialogu feministycznego, który nadal domaga się wolności i równości przez odsłonięcie wewnętrznej refleksji. W projekcie „Boys” posunęłam się o krok dalej, przechwytyjąc ster środkami wyrazu, i po prostu „sponiewierałam” spojrzenie męskimi rękami. Staram się podważyć opinie odnośnie do tego, co jest wizualnie i ekspresyjnie uznane za piękne, patrząc na seksualność z kobiecej, bezprudernej perspektywy. Całkowicie ignoruję męskie i religijne tabu – prezentuję to, co uważam za piękne u mężczyzny.

Nad czym obecnie pracujesz?

Do jesieni większość czasu upłynie mi na przygotowaniu do pokazu „Boys”. Ponadto zaczynam pracę nad nowym cyklem, ale to pozostanie tajemnicą do chwili, w której będę gotowa go wystawić.

SOMETHING MORE SERIOUS

“I HAVE TO ADMIT THIS CHANGE OF ROLES WAS INITIALLY STRESSFUL TO ME – I’M USED TO BEING ON THE OTHER SIDE OF THE CAMERA. IT TOOK US SOME TIME TO TRUST

EACH OTHER, AND THEN WE STOPPED BEING SO INHIBITED.” ADMITS ANETA BARTOS, AUTHOR OF “4SALE” AND “BOYS” PHOTO PROJECTS.

When did you start taking photographs?

I signed up for a photography class in high school. I didn't speak English, I lacked technical knowledge, but I had intuition when it came to capturing the right moment in the right lighting. It was natural, I felt as if it was the first time I was able to communicate in my life. Until my second year of college photography had remained just a hobby to me, and then I started sensing it would turn into something more serious – and I was right!

What inspires you?

For a long time I didn't pay attention to other artists and was only interested in what I'd learnt in school. In a way, I was afraid influences would ruin my untamed style. But I remember how much pleasure I found in watching romantic pictures by Julia Margaret Cameron and the beautifully arranged photos by Joe Peter Witkin. In the recent years, I became really amazed with works by Picasso, Klimt and De Kooning. My works are not related to theirs, but watching them makes me realize how great art can be. And this is very inspiring.

You've always presented beautiful women in your works.

Back when my work was related to fashion, I created the image of a perfect muse: young, mysterious, beautiful, fallen angel type. I developed it into a full story of growing up and demoralization, something like Alice in Wonderland, which seems beautiful and decadent on the outside and hides tragedy on the inside. I wanted to show the fragility of a young girl by creating a curtain which would veil forbidden secrets and desires. In my following projects I started uncovering this veil and show the dark reflections of my unconsciousness. I allowed my creativity to flow freely, without any limitations.

“4Sale” is a result of your co-operation with three other women from Eastern Europe. Can you tell us something about them?

Each of these women contributed to the final work. Initially, I was impressed by how comfortable Martynka was with her sexuality and how honest she was about it. I think she made all of us open up and accept our sexual thoughts and behaviors. Elle was extremely energetic, very involved and full of ideas working with her was pure fun. I've been friends with Yana for 13 years. She is the author of the initial concept for the work. Her optimism and positive thinking are contagious. Plus, she is always very supportive.

Would you say your photographs are feminist?

I do believe that my latest works draw from feminist art. As a woman, I speak against gender inequality in social policy and interpersonal relations. I try to fight the deeply-rooted patriarchal rules of submission and oppression of women by men. I hope my works show an honest and inspiring picture of hidden and socially unaccepted thoughts and behaviors, which are far from what would be called “ladylike.”

Your latest project, titled “Boys,” is different from your previous work – it shows men. Why the change?

I actually started taking photos of men back in college, and I had my works exhibited in galleries in Manhattan, Gdańsk and Tomaszów Mazowiecki. After graduation I stopped doing artistic photography and started working as a fashion photographer. This project is a return to my roots, and implementation of new ideas at the same time.


Who are the men in your photographs?

They're my friends, mainly other artists: photographers, painters, artistic directors, musicians etc.

Both “4Sale,” presenting naked women and “Boys,” featuring masturbating men are very bold and controversial. Do you feel like you are breaking taboos?

It's not a secret that the real art has been dominated by men and their gaze, whereas the feminist dialogue is still struggling for its freedom and equality through expression. “Boys” is a project which takes a step further – I took over the means of expression and mistreated the gaze with male hands. I try to question the canons of beauty and take a look at sexuality from a female, shameless perspective. I completely ignore the male/religious taboo and present what I find beautiful in men.

What are you working on at the moment?

Until this autumn I'll be spending most of my time on preparing “Boys.” I'm also starting works on a new photo series, but I'll keep it secret until I'm ready to show it to the public. 



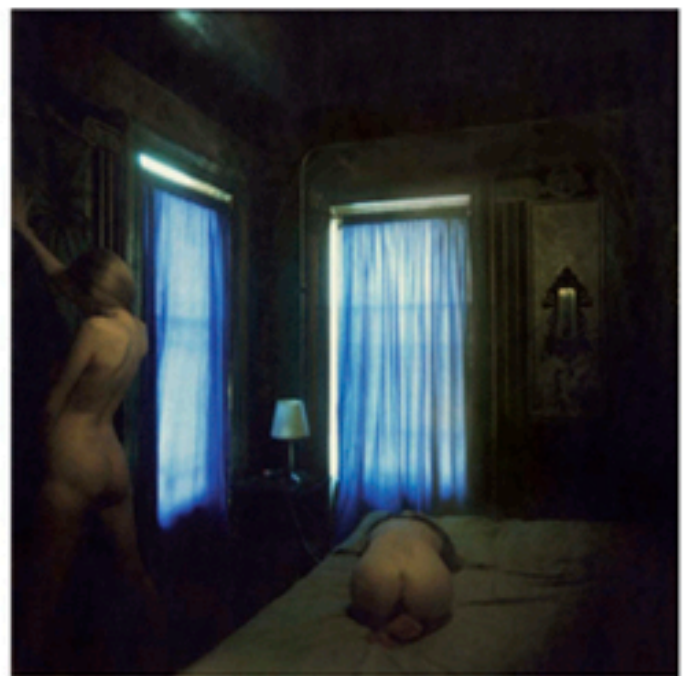
JAMES NACHTMYER



JAMES NACHTMYER

BIO

Fotografka polskiego pochodzenia, mieszkająca i tworząca w Nowym Jorku. Ukończyła School of Visual Arts w Nowym Jorku. Współpracowała z takimi magazynami jak AA, Zoo, Interview, New York, GQ, i W. Była też nowojorskim fotodzytorem w magazynie AA. Długo jej twórczość idzie w kierunku sztuki. Przez ostatni rok pracowała nad projektem „Chale”, a ostatnio „Boys”.



JAMES NACHTMYER

